

# Odpowiedzą za pomoc w masakrze?

8 maja 2012

Kanadyjskie stowarzyszenie przeciw bezkarności, koalicja grup praw człowieka i organizacji pozarządowych, złożyły pozew ostatej szansy do Sądu Najwyższego Kanady. Stowarzyszenie twierdzi, że firma Anvil Mining Limited udzielała wsparcia logistycznego kongijskiej armii, która gwałciła i mordowała ludzi podczas tłumienia powstania w 2004 roku. Podczas pacyfikacji kongijska armia zabiła 100 osób w portowym mieście Kilwa.

Przedsiębiorstwo przekazało wówczas na użytek rządowego wojska samoloty, samochody ciężarowe i inne wyposażenie. Port Kilwa był kluczowym punktem przeładunkowym dla funkcjonującej w okręgu kopalni miedzi. Codziennie wywożono stąd miedź i srebro o średniej wartości 500 tysięcy dolarów.

Prawie osiem lat, po długim poszukiwaniu sprawiedliwości, krewni ofiar twierdzą, że nie mają innego wyboru jak tylko odwołać się do kanadyjskich sądów. „Walczymy od lat i chcemy sprawiedliwości” – powiedział Dickay Kunda podczas rozmowy telefonicznej z Konga – „Naszym pragnieniem jest to by Kanada pomogła nam w poszukiwaniu sprawiedliwości”. Według Kundy, jego 22-letnia siostra, Dorcas, zmarła po tym jak zgwałcili ją żołnierze. Jego ojciec, pełniący służbę jako policjant, był bity i torturowany podczas pobytu w wojskowym areszcie. Nigdy nie odzyskał wolności i zmarł w listopadzie 2009 roku.

Anvil Mining, posiadało siedzibę w Montrealu, ale od tamtej pory firma została nabyta przez inną spółkę górniczą. Macierzysta spółka zaprzecza jakoby była winna za incydenty z Kilwa i zdementowała doniesienia, że udzielała jakiegokolwiek wsparcia logistycznego. W styczniu 2011 roku Sąd Apelacyjny w Quebec unieważnił orzeczenie sądu niższej instancji, które

otworzyło przed pozywającymi możliwość bycia wysłuchanymi w Kanadzie. Ten sam sąd nakazał im poszukiwanie sprawiedliwości w DR Konga i Australii, gdzie firma również posiada własne przybytki.

Jeśli teraz Sąd Najwyższy Kanady zgodzi się na wszczęcie postępowania, ewentualne orzeczenie może mieć poważne konsekwencje, może rozpocząć proces pociągania do odpowiedzialności kanadyjskich firm za ich udział w łamaniu praw człowieka za granicą kraju. „Myślę, że ta sprawa jest naprawdę ważna, zgromadzone dowody są tak alarmujące, że kanadyjski sąd musi ich wysłuchać.” – mówi Matt Eisenbrandt, dyrektor prawny Kanadyjskiego Centrum Sprawiedliwości Międzynarodowej, jednej z organizacji pozarządowych zaangażowanej w proces.

Sprawa jest jednak kłopotliwa. Chińska firma Minmetals Rescours Ltd, z siedzibą główną w Australii, nabyła Anvil w marcu 2012 roku za kwotę 1,3 mld dolarów. Rzeczniczka firmy, Sally Cox, odrzuca oskarżenia. Twierdzi, że wydarzenia z Kilwa były przedmiotem licznych dochodzeń i postępowań sądowych, które nie przyniosły „żadnych ustaleń niekorzystnych dla Anvil lub jego pracowników”. Podczas postępowania w Demokratycznej Republice Konga w 2007 roku cywilny sąd oczyścił z zarzutów dziewięciu żołnierzom i trzech byłych pracowników Anvil.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: [globalwitness.org](http://globalwitness.org), [cbc.ca](http://cbc.ca)

Dla „Wolnych Mediów”